GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Ner. 43. — 10. kwietnia 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Za najwyższym rozkazem przywdzieje dwór żałobę po Arcyksiężnéj Maryi Annie Karolinie, małżonce W. Księcia Toskańskiego, począwszy od dnia 1. kwietnia, i nosić będzie przez dni ośmnaście na przemianę, mianowicie przez dni dziesięć, t. j. od 1. włącznie do 10. kwietnia, grubą, a przez resztę dni 8, t. j. od 11. włącznie do 18. kwietnia, cienką.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny Warszawski z dnia 17. marca zawiéra co następuje:

Przy szczegółowém losowaniu obligacyj udziałowych, przypadły znaczniéjsze wygrane na następujące numera:

W dniu wczorajszym 15. marca:

na nr. 44,515 złp. 25,000, na numera 82,236, 84,106, 141,816 po złp. 5,000, na nra. 3,002, 24,495, 82,202 po złp. 3,000, na nra. 12,192, 30,516, 43,026, 43,049, 82,150, 145,866 po złp. 2,500, na numera 3,008, 7,377, 12,154, 18,863, 20,179, 32,111, 42,139, 43,324, 43,344, 46,304, 59,763, 59,795, 58,089, 63,443, 67,851, 72,418, 73,943, 83,211, 84,107, 84,139, 98,823, 102,952, 118,047, 130,719 po złp. 1,000.

W dniu dzisiéjszym 16. marca:

na numer 15,155 złp. 300,000, na numera 15,550 i 141,574 po złp. 10,000, na numera 3,032, 82,114 po złp. 5,000, na ner. 44,540 złp. 3,000, na numera 59,785, 61,251, 75,096, 76,097, 104,704 po złp. 2,500; na nra. 1,172, 9,161, 15,198, 43,343, 63,304, 63,324, 81,447, 81,448, 82,260, 84,120, 87,896, 94,071, 102,967, 104,741, 109,299, 112,017, 115,201, 128,806, 134,176, 134,186, 144,122 po złp. 1,000.

Rossyja.

Wyroki sądów wojennych potwierdzone 5. lutego przez najj. pana. — 1.) Głównodowodzący 1szą armiją 19. stycznia doniósł najj. panu, iż szlachcic Wileńskiéj gubernii Szawelskiego powiatu Dominik Rymgajło, z odbytego nad nim wojennego sądu i z własnego wyznania okazał się winnym zgwałcenia przysięgi wiernego poddanego, dobrowolnego w samym początku rokoszu, przyłączenia się do buntowników, z którémi zbrojno jeździł do różnych miéjsc dla wywiedzenia się o rossyjskiém wojsku, z zamiarem stawania mu opornie. Za powrotem do domu, nie uczuwszy tego, iż za to przestępstwo zostawiony bez kary jedynie był przywiedzony do przysięgi, za piérwszą zręcznością znowu połączył się z buntownikami i upijając się, jeździł ze zgrają po gościńcach i z orężem w ręku, napadał na przejeżdżających niewiadomych mu żydów, a gdy idąca podówczas sztafeta nie dała mu ich złupić, złupił tę sztafetę i ranił pocztarza, tudzież jadącego z nim kantonistę. Za te przestępstwa głownodowodzący z mocy zleconéj mu władzy postanowił, Rymgajłę po odjęciu mu szlachectwa posłać do Syberyi na ciężkie roboty, a majątek, jaki się okaże, wziąć do skarbu. — 2.) Głównodowodzący 1szą armiją 19. stycznia doniósł najj. panu, iż lékarz Wileńskiego wojennego szpitala Szokalski, z odbytego nad nim wojennego sądu okazał się winnym: zgwałcenia przysięgi wiernego poddanego, unikania służby pod pozorem choroby, i dobrowolnego przyłączenia się do zgrai buntowników, od których odszedł nie prędzéj, aż po stoczonéj pod Daszewem z rossyjskiém wojskiém bitwie. Za te przestępstwa głównodowodzący postanowił: Szokalskiego po odjęciu mu stopnia lékarza i szlachectwa, ze względu na młodość, posłać jako szeregowego do batalijonów linijowych w Syberyi, z zabraniem na skarb majątku, jakiby się okazał.

Portugalija.

Gazety angielskie zawiérają wiadomość z Terceiry dochodzącą do dnia 5. marca: Dom Pedro wylądował tamże w dniu 3. przy huku dział, przyjęty przez wojsko i mieszkańców z zapałem. Połączoną tamże siłę wojska podają na 12 do 15,000 ludzi. Marynarze angielscy zajęli Praya, albowiem osądzono za potrzebę odłączyć ich od Portugalczyków, z którymi nieustannie mieli zatargi, a kilku już pod ich nożami poległo. Sądzą powszechnie, że

)(

wyprawa przeciw Portugali będzie w gotowości do wypłynienia w początkach maja. Przeciwnie zaś odebrano wiadomość z Lizbony, że wyprawa do Madeiry odpłynęła z tamtąd w dniu 3. i liczy 1000 do 1200 ludzi wojska. Dom Miguel wyjechał z Lizbony, jak mówią, aby blizko jednego ze swoich mieszkań wiejskich, bliżéj granicy Hiszpanii położonych, założyć obóz. Gazeta Lizbońska stara się zmniéjszać siłę Dom Pedra i zapewnia, że nie wynosi nad 5000 ludzi.

Pewien dziennik paryzki opowiada następujące okoliczności o wylądowaniu Dom Pedra na wyspę ś. Michała: Jak wiadomo, Dom Pedro odpłynął w dniu 10. lutego z Belle-Isle do wyspy Terceiry. Złe powietrze zniewoliło go zatrzymać się na wyspie ś. Michała, gdzie fregata »Królowa Portugalska«, na któréj się znajdował, zarzuciła kotwicę. Banderę królewską powitały bateryje zamku 21 wystrzałami, na które fregata odpowiedziała. Natychmiast gubernator, hr. Alva, w towarzystwie konsula angielskiego i oficerów swojego sztabu, jakoteż korregidora i innych urzędników miasta popłynął w szalupie ku fregacie. Dom Pedro przyjąwszy władze, wysiadł z niémi na ląd, otoczony oficérami swojego orszaku. Niezliczone mnóstwo mieszkańców czekało go na brzegu, i miał wiele trudności dostać się do przeznaczonego dla siebie pałacu, tak mocno był otoczony mieszkańcami, którzy go pragnęli widzieć i okazać mu swoję przychylność. W chwili, gdy wysiadł na ląd, zdjął kapelusz i zawołał: Niech żyje Donna Maryja! Odgłos ten powtórzyli obecni z zapałem. Poczém Dom Pedro mustrował 5ty pułk strzelców i 18ty piechoty. Przedstawiono mu wszystkich oficérów, władze cywilne, szlachtę, duchowieństwo i urzędników. Wieczorem, podczas obiadu, danego przez municypalność, spełnił Dom Pedro toast: za zdrowie królowéj Donny Maryi i żołniérzy, którzy prawa królowéj jéjmci uznali i utrzymywali.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Oto jest dokładniéjszy powód ważnych rozpraw na posiedzeniu izby wyższéj dnia 16go marca, na którém książę Wellington rozwinął swój wniosek o przełożenie korespondencyj między angielskiém ministeryjum spraw zewnętrznych, rządem francuzkim, a posłem angielskim w Paryżu, zaszłéj w październiku i listopadzie 1830, względem spraw belgijskich. Oświadczyłem (tak począł rzecz książę) i okażę, iż wystawienie postępowania rządu francuzkiego przy rozłączeniu Belgijum od władztwa domu Oranii, zawarte w mowie p. Kaźmiérza Perier, sprzeciwia się temu, co się istotnie stało. Ponieważ wystawienie to wyszło od męża według ducha i stanowiska jego tak ważnego, który objawia swoje zdania względem mnóstwa czynności, i takie zdania, które przy wielu układach są błędne, a nawet powiém, fałszywe, i dotykają sławy rządu królewskiego, przeto dla tego samego honoru chcę zwrócić uwagę waszę, milordowie, na ten przedmiot, abyście sami sądzić mogli. (Tu czyta książę wielkie wyimki ze znanéj mowy francuzkiego prezydenta ministrów i tak mówi daléj): Pytam się was, milordowie, czyli ważne wyrazy téj mowy okazują inną dążność, jak pochlebiać schorzałym życzeniom zdobywania i powiększania się, które w ostatnich cztérdziestu latach historyją Francyi charakterystycznie odznaczają? Zapewnienie zacnego hr. (Grey), że Francyja nié ma całkiem zamiaru nadwerężać pokoju, nie może owego osłabić wrażenia, ponieważ takowe nabywa mocy przez miéjsce, które ma być apologiją wyprawy do Ankony, a bardziéj jeszcze przez ton, w którym p. Perier mówi o ścisłym związku między rządami francuzkim a angielskim. Związek ten uważany jest jako rzecz konieczności dla Anglii, dla Francyi zaś jedynie jako silny środek. Wprawdzie mam tak wielką opniją, jak zacny hr. (Grey), o korzyściach, nawet o konieczności ścisłego związku Anglii i Francyi ku utrzymaniu pokoju; lecz nierównie więcéj, niżeli ten wzgląd, znaczą u mnie interesa i honor Anglii, a co się dotyczé pokoju, tedy musimy się nietylko z samą Francyją, ale nawet z innémi wielkiémi mocarstwami łączyć, jeźli go chcemy utrzymać. Bogdajby zacny hrabia czerpał ostrożność i radę z historyi Ankony, która tylko w porównaniu jest małym dowodem ducha, który się codzień bardziéj wyjawia, i jest ze szkodą Anglii, jeźli jéj niesławy nie przynosi. Wszakże pomimo tego, com powiedział, nié ma nikogo, któryby sobie mocniéj życzył nade mnie utrzymania pokoju i zgody między Angliją a Francyją; nikogo, któryby miał większe pojęcie o niezmiernych źródłach pomocnych Francyi w wojnie i pokoju; nikogo, któryby wyżéj cenił jéj nadzwyczajną zręczność w używaniu tych źródeł pomocnych; słowem, nikogo, któryby chętniéj przyznał, że nié masz żadnego narodu na świecie, któryby przewyższał Francyją, albo się z nią równał w owych cnotach, talentach i środkach, któreby zdołały uczynić lud istotnie wielkim i szczęśliwym wewnątrz, a strasznym i szanowanym zewnątrz. Dla tegoto sądzę, że minister angielski obowiązany jest tém bardziéj z zazdrosną troskliwością

strzédz honoru i interesów swojego kraju od francuzkich zamachów. — Przytoczywszy te ogólne uwagi, abym uniknął złego wykładania rzeczy, przechodzę do owego godnego nagany miéjsca mowy pana Periera, w któréj rewolucyją belgijską i jéj ustalenie, jakoby dziełem rządu francuzkiego nazywa. Kiedy Ludwik został przez nas uznany królem Francuzów, zajął imieniem Francyi miéjsce w owych europejskich traktatach, którémi także przez to samo był zobowiązanym i związanym. — Mąż zatém, który króla Francuzów wystawia, jakoby ten zachęcał i wspiérał rewolucyją belgijską, wystawia tém samém tego monarchę jako nadwerężającego traktat uroczysty. Wiém, że król Francuzów tego istotnie nie czynił; błąd jest ze strony p. Perier, którego wyrazy obéjmują oskarżenie swojego pana. Dokumenta, o których mówię, aby były złożone, usuną tę wątpliwość, albowiem okażą jasno, że od piérwszéj chwili wybuchnienia rewolucyi belgijskiéj, aż do ostatniego momentu mojego ministeryjum, rząd francuzki trzymał się wiernie traktatu, który łączył Belgijum z Holandyją, i czynił właśnie przeciwnie temu, co p. Perier zapewnia, że czynił. Daleki od wspiérania rewolucyi belgijskiéj, oświadczył rząd francuzki dobrowolnie w trzech różnych zdarzeniach, bez najmniéjszego powodu ze strony gabinetu angielskiego, swoję gotowość, przyczynienia się do przeszkodzenia jéj skutkom (powszechny głos: słuchajcie! słuchajcie!) najprzód, gdy książę Oranii odprawił wjazd do Bruxelli, potém gdy książę to miasto opuścił i nakoniec, gdy książę Fryderyk na Bruxellę uderzył, gdzie na nieszczęście został pobity. Rząd francuzki nie tylko nie wspiérał rewolucyi belgijskiéj, lecz najgorliwiéj ofiarował się wspóldziałać, aby łącznie z innémi mocarstwami niedopuścić rozdzielenia Belgijum od władztwa domu Oranii. Oświadczył, jak mocno jest zajęty wynalezienim jednego lub drugiego środka, przez któryby znowu Belgijum przywrócone zostało panowaniu króla Holandyi; Francyja była ostatnią z pomiędzy mocarstw, powątpiéwających o możliwości takiego skutku. (Głos: słuchajcie! słuchajcie! co raz się staje mocniéjszy). Mogę o tém mówić z pewnością, bo podówczas byłem jeszcze w ministeryjum; wiém nawet, że gdym wystąpił z ministeryjum, rząd francuzki objawił powtórnie angielskiemu gabinetowi życzenie, aby doświadczyć restauracyi domu Nassauskiego. Jeźli sobie dobrze przypominam, pisano w téj mierze list w lutym, o którym musi dobrze wiédzieć zacny hrabia i poseł francuzki. Ale i oprócz tego jest dosyć dokumentów, dowodzących, że zapewnienia p. Perier całkiem są bezzasadne, i że Francyja czyniła wszystko, aby oddalić skutki rewolucyi belgijskiéj. Wiém, że niepodległość Belgijum była przed ugodnym warunkiem konferencyj, które się pod kierunkiem mojego zacnego przyjaciela rozpoczęły; lecz zaszło to wtedy, gdy niepomyślny atak Bruxelli okazał niepodobieństwo połączenia Holandyi z Belgijum. Prawda — i ten jest jedyny krok — który panu Perier może udzielić słabego cienia do jego zapewnień — iż podczas owych konferencyj oświadczył poseł francuzki, że rząd jego daleki jest od wszelkiego zbrojnego mieszania się; prawdą jest także, że uczyniono owe udzielenie, zanim depesza z Hagi żądała naszéj wojskowéj pomocy ku zdobyciu na nowo prowincyj belgijskich. Pomocy téj odmówił wyraźnie rząd angielski, ponieważ byliśmy przekonani, że nie będzie mógł być utrzymany pokój Europy, skoro inne narody zbrojno się wmieszają; lecz stanowczo zaprzeczam przy tém zapewnieniu p. Perier, jakoby inne państwa oświadczyły intencyją takiego zbrojnego wmieszania się. Zamiaru tego nie miał ani rząd angielski ani żaden inny, i mógłbym dodać, iż rząd francuzki dobrze o tém wiedział. Ze wszystkich tedy powodów wniosek mój będzie za usprawiedliwiony poczytany.« Hr. Grey odpowiedział w obszérnéj mowie (którą umieścimy) i przyznał, że miéjsca owe mowy p. Perier, na które się książę użalał, są niepoprawne (*incorrect*). Opozycyja wybuchła w same okrzyki; hr. zaś przytoczył zasadę angielską, że mowy parlamentowe, umieszczane w dziennikach, nie mogą być za autentyczne uważane i to samo miemał o mowach fracuzkich, i starał się ogólnie dowieść, że słowom p. Perier nie można tak złego nadawać znaczenia, jak onym nadaje książę; powszechne polityczne zasady przez księcia wyrzeczone przyznał hrabia, gdy się teraźniéjsze ministeryjum tych a nie innych trzyma i gdy te zasady wyraźnie wskazują konieczność przyjaźnego porozumienia się z Francyją ku utrzymania pokoju, porozumienia, w którém wszystkie inne mocarstwa mają udział.— Książę Wellington odpowiedziawszy po krótce na mowę hrabiego, zaspokojony daném główném oświadczeniem, cofnął swój wniosek.

Na posiedzeniu izby niższéj z d. 19. marca pytał się pułkownik Davies, czyli prawda, że kapitan Sartorius, który jak wiadomo, odpływał z wyprawą Dom Pedra, jako dowódzca téjże, został z tego powodu wykreślony z listy oficérów marynarki angielskiéj? Sir James Graham, odrzekł, że kapitan Sartorius nie dla te-

go został wykreślony, lecz że się oddalił bez urlopu.

Hrabia Harrowby i lord Wharncliffe oświadczają, że sami widzieli list króla do hr. Grey, w którym król jmć obowiązuje się każdego czasu mianować na żądanie ministra potrzebną liczbę parów. Król rozkazał hrabi Grey, odczytać ten list hrabi Harrowby i lordowi Wharncliffe, gdyby się z nim rozmówić chcieli o reformie bilu.

O zaburzonym stanie hrabstw irlandzkiah Limerick, Tipperary i Koeniginn nadeszły znowu niepokojące wiadomości. Ziemianie tameczni nie mogę swojéj roli uprawiać, bez pozwolenia naczelników stronnictwa.

Dziennik londyński *The News*, zawiéra następujące krótkie, lecz interesujące porównanie: »Uwagi godna, iż w téj saméj chwili, kiedy w angielskiéj izbie niższéj wszystkie stronnictwa swojemu mowcy (taki tytuł ma jak wiadomo prezydent izby gminnéj), płaciły daninę głębokiego uszanowani i podzielały z nim smutek z powodu śmierci jego matki, odroczeniem posiedzenia na d. 12. marca, opozycyja w izbie deputowanych francuzkich, po zwyczajnéj sobie scenie tumultu i zamieszania, wystawiającą ją na pośmiewisko całéj Europy, zajęła się ułożeniem protestacyi przeciw swojému prezydentowi!

Z Dublina donoszą, że dzień Ś. Patrycjusza obchodzono tamże z wielką radością. Odbywały się wielkie mustry wojskowe, na których znajdowało się mnóstwo ludu. Margr. Anglesea powitano najuprzéjmiéj, gdy się pokazał w oknach pałacu. Wyszedł więc natychmiast na ganek, dał znak ręką i rzekł: Chłopcy! Wiem, że chcielibyście słyszeć mowę, lecz nie mam teraz do tego ochoty. Spodziéwam się, że dzisiaj nie będzie między wami sporów ani kłotni. (Nie! nie!) Życzę Irlandyj, szczęścia i pomyślności (Oklaski). Nich żyje długo król nasz dobry i patryjotyczny! (Głuszące oklaski). Spodziewam się, że was wszystkich w przyszłym dniu Ś. Patrycyjusza w spokoju przy zdrowiu i w szczęściu oglądać będę.« Kilka tych słów przyjęto z zapałem i spokojność publiczna ani na chwilę nie była zaburzoną.

Francyja.

W d. 25. marca o godz. wpół do 12téj, król otoczony książętami Orleańskim i Nemours i licznym sztabem, mustrował na podwórzach Touleryjów pięć pułków piechoty, szwadron artyleryi, piérwszy pułk karabinijerów i szósty huzarów. Wszystkie korpusy przeciągnęły przed królem, przy okrzyku: »Niech żyje król! Dnia 21. marca skończyło się przed sądem przysięgłych paryzkich postępowanie prawne w sprawie względem spisku w wieży kościoła Notre-Dame. Po godzinném naradzeniu się, uwolnili przysięgli ośmiu obwinionych od oskarzenia o spisek, zamachu na rząd, i podpalenia; trzech zaś z tychże uznali winnymi zatajenia spisku; podług tego skazani zostali. Degannes i Considere, każdy na pięcioletnie więzienie, a Brandt na trzechletnie więzienie i karę pieniężną 500 fr.; pięciu innych, André, Audouin, Boussaton, Syriot i Mignet, zostali całkiem uwolnieni. Osądzeni opuścili salę przy odgłosie: »Niech żyje Napoleon II.! Niech żyje rzeczpospolita!« Considere, najgwałtowniéjszy z nich, zawołał: chciałem śmierci lub wolności. Patrzcie, tak nagradzają tych, co walczyli w lipcu! Nie ważą się jednakże skazać nas na śmierć.«

W d. 21. marca przechadzało się kilku młodych ludzi w kapeluszach zwyczajnéj formy, lecz koloru karmazynowego. To uderzające pokrycie głowy, zdaje się, że zastąpiło miéjsce kapeluszów lakierowanych, które były dotąd znakiem republikanów.

Moniteur z d. 24. marca donosi: »Depésza telegraficzna, datowana w Grenoble pod d. 22. marca o godzinie 10téj wieczorem, wysłana w d. 23., i tegoż dnia w Paryżu odebrana, donosi, że 35 pułk wszedł znowu w d. 22. o godzinie 1széj z południa do Grenoble. Waleczny ten pułk zasłużył na zupełne zadowolnienie. Pułk ten powrócił w największym porządku i bez oporu mieszkańców. Jenerał Delort odprawił mustrę z tym pułkiem, jakoteż z wojskiem należącém do brygady jenarała d'Uzez; wojsko to ma najlepszą postawę i najlepszego ducha. Dano rozkazy do zwinienia gwardyi narodowéj.«

W Strasburgu ogłoszono w d. 24. marca następującą telegraficzną depészę: »Paryż d. 23. marca, o godz. 4téj. Pułk 35 wszedł znowu na rozkaz króla do Grenoble, i największa spokojność panuje w tém mieście. Gwardyja narodowa jest zwinięta. Minister wojny wydał rozkaz dzienny, w którym 35 pułkowi oświadcza upodobanie króla, i zachęca wojsko de wspiérania ustaw przeciw burzycielom spokojności, gdzieby się jeno pokazali.«

Gazeta Stutgardzka donosi ze Strasburga pod d. 23. marca: Prefekt wydał dzisiaj odezwę do tutéjszych mieszkańców, w któréj wyraża: Co dziennie rozgłaszają najsprzeczniéjsze wieści; on (prefekt) jest o wszystkiém zawiadomiony, i donosić natychmiast będzie o wszystkiém obywatelom, coby ich obchodzić mogło; wybuchłe

w niektórych miastach rozruchy natychmiast utłumiono; Paryż i Francyja z małemi wyjątkami, używają zupełnéj spokojności; że od dni kilku przedsięwzięto w Strasburgu nadzwyczajne środki, byłyto środki ostrożności, jakie roztropność nakazywała w chwili, w któréj obywatele mogli być przez fałszywe wieści niepokojeni. — Tymczasem środki te przez poruszenie nadzwyczajnéj licznéj siły zbrojnéj były uderzającémi, i stały się dopiéro powodem do wielu osobliwych wieści. Do naczelnika gwardyi narodowéj napisał prefekt list, zaprzeczający złośliwie rozsianą wieść o zwinieniu gwardyi narodowéj.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 23. marca toczyły się daléj rozprawy nad ustawą zbożową. P. Delaborde życzył, aby rolnictwo jak inne gałęzie zarobkowości uzyskały stosowne do czasu ulepszenie: wedle jego wyrażenia spożywa Francuz więcéj chleba, niżli Niemiec i Anglik; przeciwnie zaś Francuz spożywa mięsa rocznie tylko 120 funt., Niemiec 150 funt., a Anglik 210 funt. Minister robot publicznych, p. d'Argout, dał niejakie w téj mierze objaśnienia. Niektórzy deputowani, rzekł on, ze trwogą spoglądali na mnóstwo zboża zagranicznego, wprowadzanego na targi francuzkie. Obawiali się złych skutków, wszelako zboże wprowadzone nie wynosiło jak tylko 400000 hektolitrów, a zatém prawie tyle, ile Francyja na dwa dni potrzebuje. Ponieważ ustawa zbożowa z 1830 tylko tymczasową była, musiał więc rząd pomyśleć o nowéj: do tego złe żniwa przeszłoroczne wskazały potrzebę nowego środka. Jeżli izba wskazane w projekcie do ustawy ceny na pojedyńcze gatunki znajdzie za nizkie, przeto zastrzédz sobie może przejrzenie ustawy za rok 1833 i 1834. Zakaz wywozu, proponowany w projekcie, bardziéj jest szkodliwy dla produkującego, niżli dla konsumującego, gdyż przez to zapobiega się spekulacyi zbożem. Postrzeżono to w r. 1813 w Anglii. Ceny zboża nawet we Francyi nie stały niżéj jak w latach 1819 i 1821, właśnie w czasie największego ograniczenia przywozu i wywozu. W Anglii całkiem wolny był przywóz od 1793 do 1810, a przecież nigdy, jak pod ten czas nie kwitnęło angielskie rolnictwo. Tak było i we Francyi do 1819. Odessy nie mamy się czego obawiać, chociażby się tameczna produkcyja coraz bardziéj się pomnożała, ponieważ wywóz z tamtąd dla trudnego transportu nie może być znaczny. Gdyby nawet przywóz obcego zboża był całkiem bez przeszkody, producent francuzki niéby nic tracił, albowiem dopóki jest w kraju dostateczny zapas, nikt nie będzie przedsiębrał spekulacyi zagranicznem zbożem. Raportu tego, ministra handlu, słuchała izba z wielką uwagą.

Członkowie izby deputowanych piérwszego i drugiego obwodu z Grenoble, pp. Real i Dubois-Aymé, przesłali następujący list redaktorowi Monitora: »Paryż d. 19. marca. Mości Panie! Ogłaszając w dzisiéjszym numerze nowe szczegóły zdarzenia, które pogrążyły w smutku miasto Grenoble, oznajmujesz wacpan oraz, że sąd królewski przyjął na siebie śledztwo w téj sprawie. Podobnie wacpanu spodziéwamy się i my, że nakazane śledztwo rozwinie rzecz i wszystkim wymierzy sprawiedliwość. Lecz dla czegóż uprzedziłeś wacpan wypadek śledztwa, kiedy już teraz starasz się potwierdzać pochwały, którémi rząd ma obsypać wojsko i prefekta? Gdyby to prawdą było, co wiarygodne korespondencyje zapewniają, że wściekli żołniérze: obywateli, ich żony, dzieci, bez uprzedniego wezwania do rozejścia się, krzywdzili i bagnetami kłuli; gdyby prawdą było, że władze tak dobre przedsięwzięły środki, iż osobom każdego wieku i płci, zgromadzonym na tumult, wszystkie wyjścia zamknęły, czylibyś wacpan natenczas przez swoje nieroztropne pochwały, rząd nie skompromitował? Co się zaś nas dotyczé mości panie, będziemy umieli utłumić w sobie uczucie, jakie wzniecił w nas raport o tych krwawych scenach, które w naszém zaszły mięście. Oczekiwać będziemy, dopóki sądy nie ustanowią faktum i nie wykryją i nie ukarzą sprawców. Atoli już teraz poczytujemy sobie za obowiązek, protestować się przeciw owym nieprzyzwoitym powinszowaniom, w obec mieszkańców okrytych żałobą, których uczucia burmistrz i urzędnicy miasta podzielali, a którzy pokładają zaufanie swoje w wysokiéj bezstronności swoich urzędników sprawiedliwości. Spodziéwamy się po wacpana sprawiedliwości, że list ten w następnym numerze pisma swego umieścisz. Przyjmiéj wacpan i t. d.«

Holandyja.

W gazetach holenderskich z d. 20. marca czytamy: »Stagnacyja, panująca od kilku dni na giełdzie amsterdamskiéj, przypisują okoliczności, iż miano odebrać z Londynu wiadomość, że Anglija i Francyja nie chcą całkiem przystać na propozycyje, które król niderlandzki na nowo uczynił, i raczéj żądają bezwarunkowéj ratyfikacyi traktatu konferencyi, poczém wolno będzie Holandyi i Belgijum przez wzajemne ugody przedsięwziąć modyfikacyje w traktacie, przez wszystkie strony

ratyfikowanym. Dzisiaj była znowu znaczna sprzedaż papiérów publicznych na giełdzie amsterdamskiéj.

Z Hagi donoszą pod d. 23. marca: Wczoraj rano o godzinie 11téj odprawiono tutaj radę gabinetową. Twierdzą, że hr. Orłow odjeżdża jutro do Londynu i spodziéwa się, że podróż jego sprawi pomyślny zwrot naszych interesów. (Wedle późniéjszych wiadomości hr. Orłow odjechał istotnie do Londynu.) Jak słychać, mówią tutéjsze gazety, tak nasz minister spraw zewnętrznych, jakoteż hr. Orłow bardzo ważne odebrali depesze z Londynu. Cesarsko-rossyjski sekretarz legacyi na naszym dworze pojedzie jako goniec do Petersburga. Na giełdzie amsterdamskiéj bardzo znowu spadły papiéry publiczne i bardzo wiele ich sprzedawano na rachunek wewnętrzny kraju.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

— *Z Ołomuńca d.* 4. *kwietnia* 1832. —

Targ na woły d. 4. kwietnia 1832.

Przypędził			Kupił			Za ogólną cenę w w. w.		Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funtów	
kto	z kąd	wiele	kto	z kąd	wiele	zr.	kr.		mięsa	łoju
Piątkowski	z Galicyi	68	Cech rzeźnicki	z Brünu	32	135	—	2	400	50
Lisznowski	detto.	72	detto.	detto.	63½	130	—	6½	380	50
Berl Salamon	detto.	82	Strasser	z Austerlitz	31½	127	30	3½	360	45
Lois Isr.	detto.	86	Jaromierzitz	. . . . .	31½	127	30	3½	360	45
Juda Laib	detto.	39	Ried	z Skalitz	20	120	—	1	340	40
Pientoj Kazim.	detto.	27	Harting	z Znaim	200	145	—	20	420	60
Rajda	ze Szląska	233	Fabesch	detto.	17	164	—	—	480	70
Ripper	detto.	122	Różni małémi partyjami . .		298	—	—	36½		
Różni małémi partyjami .		80	Dodawszy do tego Radasz		36½					
Ogółem więc przypędzono		809	i ilość nie sprzedanych .		79					
			wyniesie summę		809					
			równą ilości przypędzonych.							

Przed dzisiéjszym targiem sprzedano wiele lepszych wołów; na dzisiéjszym więc targu było tylko 809 sztuk, pomiędzy którémi większa ilość była miernych, których większą część małémi partyjami zakupiono na prowincyja. Ceny utrzymują się w równym z przeszłémi targami stosunku, a za wołami kapitalnémi, jakem już powiedział, bardzo się ubiegają i dobrze za nie płacą. Oprócz kupców z Wiédnia i z Pragi nie było innych, a i ci nie stoją w przyłączonéj tu tabeli, ponieważ przed targiem kupna swe pozawiérali. Cena funta mięsa w Morawii podskoczyła znowu na ten miesiąc (kwiecień) o 1/2 kr. m. k.

— *Z Petersburga.* —

(*St. Petersburg. Handelszeitung d.* 5. *marca*) Od lat kilku zjawiły się w wewnętrznych gubernijach w obiegu zagraniczne złote i srébrne pieniądze; ministerstwo skarbu uznało zatém za potrzebę ogłosić tablicę rzeczywistéj ich wewnętrznéj wartości w stosunku do rossyjskiéj złotéj i srébrnéj monety: złote francuzkie 20 frankowe sztuki 4 rubli 84 kop., srébrne hiszpańskie piastry 1 r. 33 k., francuzkie 5 frank. monety 1 r. 24 k., holend. talary 1 r. 33 1/2 k., austryjackie talary 1 r. 28 1/4 k.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Das Gespenst auf der Bastey*, opera we 2 aktach.

Jutro: *Fra Diavolo, oder: Das Gasthaus von Terracina*, nowa wielka opera we 3 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.